

ZYGMUNT DULCZEWSKI

NIEKTÓRE ASPEKTY MIGRACJI NA ZIEMIACH ZACHODNICH W OKRESIE PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

(szkic historyczno-socjologiczny)

I. WSTĘP

Zagadnienia migracji stanowią przedmiot żywych zainteresowań socjologów. Przypomnijmy choćby tylko klasyczne już dzieło Thomasa i Znanieckiego o migracjach chłopów polskich do Europy i Ameryki, wydane w okresie I wojny światowej, dzieło torujące drogi nowoczesnym metodom socjologii empirycznej¹ lub wydaną po ostatniej wojnie pracę Girarda i Stoetzela o imigrantach polskich i włoskich do Francji². Zainteresowanie to wynika z poważnych konsekwencji, jakie ruchy migracyjne mają dla zjawisk obejmowanych określeniem „ruchliwości społecznej” lub ogólniej mianem „zmian społecznych”. Migracje bowiem pociągają za sobą przesunięcia zarówno na drabinie społecznych stanowisk (ruchliwość pionowa), jak też w przynależności do grup i środowisk społecznych (ruchliwość pozioma)³. W konsekwencji tych przesunięć następują ponadto poważne zmiany w kulturze ludności.

Problematyka dziejów niemczyzny na tzw. europejskim wschodzie jest ujmowana ostatnio coraz częściej w dwóch podstawowych aspektach, a mianowicie w przyływu i odpływu ludności niemieckiej z tych obszarów. Przez przyływ rozumie się długowiekowe parcie niemczyzny na wschód, nazywane częściej wschodnią ekspansją niemiecką lub szeroko rozpowszechnionym określeniem *Drang nach Osten*. Przez odpływ rozumie się proces odwrotu niemczyzny ze wschodu zapoczątkowany najpierw w postaci ruchów demograficznych, przemieniających się w wyraźną, systematyczną ucieczkę byłych osadników niemieckich ze wschodu (*Ostflucht*), a następnie w cofaniu się granic państwowych Niemiec jako wyniku dwóch wojen światowych.

II. ODBICIE MIGRACJI W LITERATURZE

Istnieje wcale bogata literatura naukowa poświęcona ruchom migracyjnym na Ziemiach Zachodnich w okresie przynależności tych obszarów do

¹ W. I. Thomas and F. Znaniecki, *The Polish Peasant in Europe and America*. New York 1918.

² A. Girard et J. Stoetzel, *Français et immigrants. L'attitude française. L'adaptation des Italiens et des Polonais*. Paris 1953.

³ P. Sorokin, *Social Mobility*. New York and London 1927.

państwa niemieckiego. Literatura polska sprzed II wojny światowej traktowała zjawisko migracji ludnościowych występujące na tych terenach jako proces jednokierunkowy. Historiografia polska operowała na oznaczenie tego procesu jednym z najbardziej spopularyzowanych określeń zaczerpniętych z niemieckiego słownika politycznego — zwrotem *Drang nach Osten*. Prace historyczne ujmowały interesujące nas zjawisko według tego tradycyjnego schematu⁴.

Podobny punkt widzenia utrwałała w świadomości narodowej beletrystyka polska poprzez postaci — symbole, gloryfikujące przywiązanie do ziemi polskiego chłopca i jego przeciwstawianie się napierającej fali niemieczyny. Przykładem może tu być postać Ślimaka z „Placówki” Bolesława Prusa, o której historyk literatury Z. Szweykowski napisał, że:

„miało głosić wartość nowych ludzi i to na jednym z bardzo dramatycznych wycinków naszego życia ówczesnego: walki z naporem kolonistów niemieckich. Ziemiaństwo walki tej — według Prusa — nie tylko nie umie, lecz nie chce prowadzić: warstwa ta zatraciła naturalną łączność z ziemią, a jej życie nad stan, żądza użycia i wreszcie zupełna niechęć od pracy sprawiły, że szlachta z lekkim sercem wyzbywa się ziemi, sprzedając ją Niemcom, bez żadnych skrupułów narodowych i społecznych”⁵.

Postać Drzymały z jego historycznym wozem — temat bardzo licznych artykułów publicystycznych, a zarazem ideał wychowawczy wprowadzony do podręczników szkolnych, jest kolejnym przykładem tego samego nurtu myślenia społeczno-politycznego.

Jak bardzo tradycja ta przesąciła myślenie społeczno-polityczne większej części inteligencji polskiej świadczyła dyskusja podjęta niedawno na łamach czasopism społeczno-kulturalnych⁶. Także na spotkaniu socjologów z dziennikarzami, zorganizowanym w Zielonej Górze w styczniu 1962 r., doszło do charakterystycznej kontrowersji, w której dziennikarze reprezentowali tradycyjny punkt widzenia⁷.

Jednokierunkowy sposób ujmowania zagadnienia migracji na pograniczu polsko-niemieckim nie znajdował jednak od dawna uzasadnienia na gruncie literatury naukowej i publicystyki niemieckiej.

⁴ Obszerne omówienie stanowisk historyków polskich okresu przedwojennego wobec zagadnienia niemieckiej ekspansji na wschodzie daje G. Labuda w artykule *Historiograficzna analiza tzw. niemieckiego „naporu na wschód”* zamieszczonym w pracy zbiorowej pt. *Wschodnia ekspansja Niemiec w Europie środkowej*. Instytut Zachodni. Poznań 1963.

⁵ Z. Szweykowski, *Twórczość Bolesława Prusa* t. 1, Poznań 1947, s. 151. Por. też tego autora artykuł pt. *Temat „Placówki” (na 60-lecie ukazania się „Placówki”)*, zamieszczony w poznańskim „Życiu Literackim” nr 11—12/1945.

⁶ Por. „Przegląd Kulturalny” r. 1961.

⁷ Spotkanie zorganizowane przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Radę Naczelną TRZZ odbyło się w styczniu 1962 r.

Najwymowniej świadczy o tym wydane w 1892 r. dzieło M. Webera, wybitnego socjologa niemieckiego, uczonego o światowej sławie, poświęcone położeniu robotników rolnych na obszarach na wschód od Łaby⁸. Jest to opracowanie materiałów nadesłanych na ankietę organizacji *Verein für Sozialpolitik*, dotycząca położenia robotników rolnych w całej Rzeszy Niemieckiej. Książka M. Webera stanowi trzeci tom ogólnej serii pod nazwą *Die Verhältnisse der Landarbeiter in Deutschland*. W dziele rozpatrującym szczegółowo, na około 900 stronach, warunki pracy, płacy, mieszkań i stan prawno-zawodowy poszczególnych kategorii robotników rolnych — autor nie może się powstrzymać, by jako podstawowy rezultat swojej analizy naukowej, nie uwypuklić znaczenia ruchów migracyjnych na tzw. pruskim wschodzie jako procesu, który może zadecydować o przyszłych losach tego obszaru i jego pozostaniu pod panowaniem niemieckim. Wyraźnie wskazuje przy tym na fakt dwukierunkowego przebiegu ruchów migracyjnych, pisząc m. in.:

„Przed setkami lat chłopci niemieccy powołani przez słowiańskich władców, w interesie postępu gospodarczego i podniesienia plonów z ziemi, ugruntowali kulturę niemiecką nad Odrą i Wisłą. Dzisiaj wielkokapitalistyczne przedsiębiorstwo [rolnej wschodu, zagrożone w swoim istnieniu [...] wola Słowian do kraju. Jest to wielka różnica pomiędzy ówczesnymi czasami a czasem obecnym [...]. I jest to zagadnienie rozstrzygające, które w dalszym ciągu prowadzi do zagrożenia egzystencji niemieckiej kultury na wschodzie”⁹.

Niezwykły wzrost zainteresowań nauki i publicystyki niemieckiej problemami migracji na pograniczu polsko-niemieckim daje się zauważyć po 1933 r., tj. po przejściu władzy przez Hitlera. Zjawisko to miało oczywisty związek z hitlerowską polityką ekspansji na wschód. Zadaniem prac naukowych, wówczas powstających, było wskazywanie najbardziej zagrożonych odcinków niemieczyzny na wschodzie i uzasadnianie słuszności polityki ludnościowej narodowego socjalizmu.

Jako przykład prac z tego okresu można wymienić książkę H. Rogmanna, traktującą o rozwoju ludnościowym na pruskim wschodzie w ciągu ostatnich stu lat, wydaną w 1937 r.¹⁰ Stulecie, które jest przedmiotem analizy autora, to lata 1834—1933, a więc cały wiek przed przewrotem hitlerowskim w Niemczech. Ujemny bilans ludnościowy tego okresu został, według autora, doceniony w całej swej grozie właśnie przez narodowy socjalizm, który zapoczątkował na wschodzie nowy okres marszu niemieczyzny naprzód.

Rogmann wskazuje z jednej strony na zjawisko wzmagającego się wpływu ludności niemieckiej, które w świetle jego analizy od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku zaczęło urastać do rozmiarów katastrofy, z drugiej

⁸ M. Weber *Die Verhältnisse der Landarbeiter im ostelbischen Deutschland*. Leipzig 1892.

⁹ *Jw.*, s. 801.

¹⁰ H. Rogmann, *Die Bevölkerungsentwicklung im preussischen Osten in den letzten hundert Jahren*. Berlin 1937.

— na niebezpieczeństwo nacisku ludnościowego ze strony państw słowiańskich, zwłaszcza Polski:

„W terenie granicznym decydujące znaczenie ma to, czy własna siła ludnościowa dorasta lub nie dorasta do naporu ludności sąsiedniego państwa”¹¹.

Zdaniem zaś Rogmanna gęstość zaludnienia pruskiego wschodu jest wybitnie niewystarczająca w porównaniu z naporem ludnościowym pobliskich terytoriów słowiańskich:

„Żeby dalsze części [obok zwróconych Polsce Traktatem Wersalskim] nie zostały utracone na rzecz Słowian — jedynym ratunkiem jest ostateczne zwrócenie całego niemieckiego frontu ludnościowego na wschód — tak jak teraz dokonuje tego ruch narodowosocjalistyczny”¹².

Niemniej reprezentatywną pod względem ujęcia zagadnienia jest książka F. Rossa, której tytuł zawiera już pojęcie „naporu demograficznego”¹³. Wydawcą pracy był *Bund Deutscher Osten* w Królewcu, którego przewodniczący prof. dr Theodor Oberländer, napisał w przedmowie:

„Każdy Niemiec powinien znać te liczby, odzwierciedlające faktyczny napór na niemiecką granicę wschodnią”¹⁴.

W tym czasie, kiedy w literaturze i publicystyce niemieckiej zwracano coraz baczniejszą uwagę na migrację ludności polskiej jako na zjawisko o decydującym znaczeniu dla przyszłego ukształtowania kulturalnego i politycznego oblicza ziem na pograniczu niemiecko-polskim — w polskiej literaturze i publicystyce, jak już wskazywaliśmy dominował schemat-symbol Ślimaka i Drzymały. Zjawisko migracji polskich, traktowane przez Niemców jako najpoważniejszy polski autut polityczny, ujmowane było przez społeczeństwo polskie często po prostu jako narodowe nieszczęście, „hańba emigracji”. Agitacja przeciw emigracji — uzasadniana najczęściej względami moralnymi, „niebezpieczeństwami zagrażającymi duszy prostego ludu, jego wierze i obyczajom” — była często pokrywką interesu klasowego ziemiaństwa, pragnącego utrzymać na miejscu tanią siłę roboczą¹⁵. Należy tu z całym naciskiem podkreślić, że w żadnym razie zjawisko to nie było ujmowane jako punkt programu działania politycznego.

Polska literatura naukowa i publicystyczna w pewnym sensie „odkryła” i podjęła zagadnienie odpływu Niemców ze wschodu i napływu na te tereny ludności polskiej dopiero po II wojnie światowej. Pierwszy zwrócił

¹¹ Jw., s. 26.

¹² Jw., s. 88.

¹³ F. Ross, *Der Bevölkerungsdruck im deutsch-polnischen Gebiet*. Königsberg 1936. Polski przekład: „Archiwum Przekładów ZAP” nr 25. Warszawa-Poznań 1961.

¹⁴ Jw., s. 1.

¹⁵ I. Daszyński, *Pamiętniki* tom I. Kraków 1925, s. 14, 15.

uwagę na to zagadnienie J. Szaflarski¹⁶. Nieco później ukazały się interesujące rozprawy W. Rusińskiego¹⁷ i P. Rybickiego¹⁸. Wymienione prace, nie przekraczające rozmiarami artykułów publikowanych na łamach czasopism naukowych, wskazywały zagadnienia, zwracały na nie uwagę środowisk naukowych i opinii społecznej. Myśli rzucone w pierwszym powojennym okresie zaczęły jednak owocować. W związku z podjęciem na szerokim froncie nowej ofensywy badawczej w zakresie Ziem Zachodnich, zwłaszcza po 1956 r., zagadnienie *Ostflucht* i polskiego parcia demograficznego na zachód weszło na warsztat programowych badań naukowych. Pojawiły się monograficzne opracowania książkowe historyków szczecińskich B. Drewniaka¹⁹ i B. Dopierały²⁰. Nowa próba syntezy zagadnienia napływu i odpływu ludności niemieckiej podjęta została m. in. przez G. Labudę²¹, J. Ziółkowskiego²², J. Kokota²³. Niemniej jednak prace te, znane w kręgach specjalistów i działaczy zaangażowanych w sprawach Ziem Zachodnich, nie zostały w całej pełni przeniesione do świadomości szerszego ogółu społeczeństwa.

Zanim przystąpimy do zrelacjonowania społecznych aspektów zagadnienia, zatrzymamy się jeszcze nad socjologiczną interpretacją myślenia o migracyjnych procesach. Wnioski, które się nasuwają są następujące: Mamy tu niewątpliwie do czynienia ze zjawiskiem myślenia mitologicznego. Jeśli chodzi o stronę niemiecką to mit „misji kulturalnej” narodu niemieckiego na „barbarzyńskim wschodzie” był tak silny, że uniemożliwił trafną ocenę rzeczywistości społecznej kształtującej się w tej części Europy od drugiej połowy XIX w.²⁴ Charakterystyczne są tu wnioski, jakie wyciągali z nowego układu procesów demograficznych zarówno socjolog Max Weber

¹⁶ J. Szaflarski, *Zagadnienie odpływu ludności niemieckiej w ciągu ostatniego wieku z Ziem Odzyskanych a nasza akcja osadnicza w tym terenie*. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych — II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Warszawa 1946.

¹⁷ W. Rusiński, *Ucieczka Niemców ze wschodnich prowincji Rzeszy*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1947.

¹⁸ P. Rybicki, *O podstawach migracji na Ziemi Odzyskane*. „Śląsk” nr 8—10/1948.

¹⁹ B. Drewniak, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim (1890—1918)*. Poznań 1959.

²⁰ B. Dopierała, *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle materiałów źródłowych z lat 1926—1932*. Poznań 1959.

²¹ G. Labuda, *The Territorial, Ethnical, and Demographic Aspects of Polish-German Relations in the Past (X—XX Centuries)*. „Polish Western Affairs” No 2/1962.

²² J. Ziółkowski, *Ludność Ziem Zachodnich*, artykuł w pracy zbiorowej pt. *Polskie Ziemie Zachodnie*. Poznań 1959.

²³ J. Kokot, *Logika Poczdamu*. Wyd. drugie. Katowice 1961.

²⁴ G. Labuda (*Historiograficzna analiza... jw.*, s. 49) nazywa tego rodzaju próby racjonalizacji ekspansji (teoria hegemonialna, geopolityczna, młodości cywilizacyjnej itd.) teoriami mitologicznymi.

(lata 90. ubiegłego wieku), jak też F. Ross i H. Rogmann (okres hitleryzmu). Weber wystąpił w gruncie rzeczy z socjologiczno-teoretycznym uzasadnieniem działalności powstałej w 1886 r. Komisji Kolonizacyjnej. W dwa lata po ukazaniu się książki Webera powstało w Poznaniu Towarzystwo Obrony Niemieckich Kresów Wschodnich, nazwane później „Hakata” (1894 r.). Uczony niemiecki orzekł, że wewnętrzna kolonizacja może być jedynym ratunkiem przed odniemczeniem wschodu. „Na ratunek taki może być już za późno, gdy mobilizacja siły roboczej będzie się odbywała w dalszym ciągu bez przeszkód poprzez import obcych robotników. Wówczas dalej będzie się odbywało wypieranie niemieckiej warstwy pracowniczej, a wraz z niemczyzną i siłą obronną wyludnionego wschodu ulegnie zatracie także odpowiedni materiał do kolonizacji. Kolonizacja będzie, ale inna: już obecnie żąda się w Prusach Wschodnich zezwolenia na osiedlanie się dla rosyjskich robotników wędrownych”²⁵. Z dalej idącymi wnioskami wystąpili oczywiście pisarze okresu hitlerowskiego. W sformułowaniu Rossa cel powstrzymania ucieczki ze wschodu był już inny. Nie chodziło mianowicie o utrzymanie „niemieckiego wschodu”, ale o zapewnienie mu roli przyczółka mostowego w związku z planami niemieckimi na wschodzie, które na razie określane były symbolicznym pojęciem misji kulturalnej. Ross mówi np. o Śląsku:

„Podobnie jak Prusy Wschodnie jako odskocznia w kierunku północno-wschodnim, tak Śląsk jako pomost na południowy wschód ma za zadanie wspólnie z innymi niemieckimi obszarami wschodnimi wywierać decydujący wpływ na przyszłość narodu i Rzeszy i stać się silnym bodźcem do przestawienia się Niemiec z zachodu na wschód [...] Śląsk wtłoczony między dwa słowiańskie narody pozostanie również w dalekiej przyszłości reflektorem wysyłającym promienie niemieckiej kultury na bliski i daleki południowy wschód”²⁶.

Jeśli chodzi o stronę polską, to z reguły nadawano stereotypowe znaczenie pojęciu migracji niemieckiej. Formuła *Drang nach Osten*, będąca programem politycznym, pojmowana była również jako wyraz stosunków demograficznych. Do takiego stanu rzeczy przyczynił się niewątpliwie długi okres utraty niepodległego państwa. Powodowało to i w późniejszych latach poddawanie się nastrojom i ocenom minimalistycznym, przy maksymalistycznej, wyolbrzymiającej ocenie polityki obcego państwa. W sytuacji takiej większość z tych, którzy nawet znali prace niemieckie o *Ostflucht* i parciu ludności polskiej na zachód, kładła to na karb propagandy niemieckiej uzasadniającej nowe podboje. Typowym zjawiskiem po stronie polskiej był jednak brak rozeznania w stosunkach demograficznych pogranicza.

III. ROZMIARY OSTFLUCHTU

Badania M. Webera zwróciły uwagę, że na tzw. niemieckim wschodzie, we wszystkich jego prowincjach poczynając od Śląska poprzez Brandenburgię, Poznańskie, Pomorze i kończąc na Prusach Wschodnich, dokonuje

²⁵ M. Weber, jw., s. 302, 303.

²⁶ F. Ross, jw., s. 96.

się we wzrastających stale rozmiarach proces odwrotu niemieckich, który niweczy owoc kilkusetletniej niemieckiej kolonizacji i zdobyczy militarnych.

Od wpływ ludności niemieckiej z prowincji wschodnich uwidaczniał się wyraźnie w statystykach niemieckich od lat 40. ubiegłego wieku. Szczególnie zaś nasilenie tego procesu zaznaczyło się po r. 1870, w okresie tzw. burzliwego rozwoju kapitalizmu. Rozpoczęły się wtedy ożywione ruchy migracyjne na terenie Europy i do krajów zamorskich. Po ustaleniu granic niemieckich na wschodzie w Traktacie Wersalskim w 1919 r., proces odpływu ludności niemieckiej trwał w dalszym ciągu, utrzymując się przez cały okres międzywojenny. Szczególnie nasilenie migracji obserwowane było w tym czasie na Pomorzu, w prowincji granicznej „Posen-Westpreussen” oraz w prowincji brandenburskiej. Równoległe ze zjawiskiem odpływu ludności niemieckiej dokonywało się w całym wymienionym wyżej okresie przenikanie na te tereny ludności słowiańskiej, zwłaszcza polskiej. W zasadzie tereny wschodnie ulegały wyludnieniu, bo na miejsce odpływającej ludności niemieckiej nie sprowadzono stałych osadników, lecz posługiwano się, zwłaszcza na wielkich majątkach rolnych, robotnikami wędrownymi, zatrudnianymi sezonowo. Znaczna jednak część robotników sezonowych, zwłaszcza pochodzących z sąsiednich terenów polskich, osiedlała się na stałe²⁷.

Rozmiary liczbowe odpływu określane były przez różnych autorów rozmaicie w zależności od długości okresu oraz wielkości obszaru przyjmowanego za podstawę obliczeniową.

H. Rogmann dokonał obliczeń dla obszaru nazwanego przez siebie „pruskim wschodem”, obejmującego prowincje: wschodniopruską, zachodniopruską, poznańską, śląską oraz regencje: koszalińską, szczecińską i frankfurcką²⁸. Obliczenia jego dotyczyły okresu 1840—1933; dla lat 1919—1933 wyłączył z obliczeń tereny, które odpadły od Niemiec na mocy Traktatu Wersalskiego. Ogólną liczbę ludności, która odpłynęła w tym czasie z pruskiego wschodu, ustalił na 4,5 miliona osób. Z liczby tej 1 125 000 objęła emigracja do innych państw i krajów zamorskich, 3 375 000 — przypało na ruch wędrowny ze wschodnich do zachodnich prowincji niemieckich²⁹. Rogmann podkreślił, że od lat 40. ubiegłego wieku datuje się stopniowe opóźnianie wschodniopruskich prowincji w porównaniu z rozwojem ludnościowym pozostałych prowincji pruskich i innych prowincji niemieckich, a od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku datuje się wyraźne pozostawanie tych prowincji w tyle³⁰.

²⁷ Por. B. Drewniak, jw.,

²⁸ H. Rogmann, jw., s. 9. Autor ten odróżnia pojęcie „pruskiego wschodu” od „niemieckiego wschodu”, do którego zalicza ziemie biegnące od Kłajpedy poprzez terytorium byłego państwa pruskiego, Sudety do Austrii.

²⁹ Jw., s. 89.

³⁰ Jw., s. 22, 23.

Rossa interesowały stosunki ludnościowe w okresie międzywojennym na tzw. „obszarze niemiecko-polskim”. Pod nazwą tą rozumiał graniczne zespoły terytorialne, niemiecki i polski, wyodrębniając z nich „obszar większy” (po stronie Niemiec tereny położone na wschód od Łaby; po stronie polskiej województwa zachodnie i centralne) oraz „obszar mniejszy” (po stronie Niemiec ziemie położone na wschód od Odry; po stronie polskiej kilka województw sąsiadujących odcinkami granic bezpośrednio z Niemcami: część białostockiego, warszawskiego, pomorskie, poznańskie, część łódzkiego). Ubytki migracyjne (odpływ) z obszaru niemieckiego większego wyniosły w l. 1925—1933 (ośmiolecie między dwoma niemieckimi spisami ludnościowymi) 255 100 osób. Autor potwierdził utrzymywanie się procesu wyludniania wschodnich obszarów do czasu przejęcia władzy przez Hitlera i wskazał na niebezpieczeństwo tego zjawiska w związku z „naporem demograficznym” po stronie polskiej³¹. Szczególnie silnie — w świetle relacji Rossa — wystąpiło zjawisko ubytków ludnościowych w prowincjach graniczących z Polską („obszar mniejszy”). Z Prus Wschodnich wyemigrowało np. w ośmiolecie 1925—1933 — 95 000 osób, a ze Śląska około 115 000³². Zjawisko wyludniania konstatowano na Pomorzu Zachodnim, w marchii granicznej Poznań — Prusy Zachodnie oraz w regencji frankfurckiej³³. Ross pisze na ten temat m. in.:

„Ogólne porównanie Prus Wschodnich z głównym ich sąsiadem, Polską [...] wykazuje w sposób oczywisty silny napór mnożącego się niezwykle szybko narodu polskiego na Prusy Wschodnie, które walczą o utrzymanie swego stanu zaludnienia”³⁴.

Uczony polski, J. Szaflarski, przyjął jako podstawę badań tzw. „pogranicze polsko-niemieckie” — obszar będący odpowiednikiem Rogmannowskiego „pruskiego wschodu”³⁵. Obliczenia jego dotyczą lat 1840—1939, tzn. okresu obejmującego także wyniki ostatniego niemieckiego spisu ludności w 1939 r. (obliczenia Rogmanna kończyły się na r. 1933). Nie uwzględnia ubytków z terenów przyłączonych do Polski Traktatem Wersalskim w 1919 r. Według ustaleń polskiego autora, proces odpływu z pogranicza polsko-niemieckiego objął 4,6 mln osób:

³¹ F. Ross, jw. Stwierdzenie takie, wbrew intencjom autora, zadawało kłopot argumentacji hitlerowskiej o braku przestrzeni życiowej dla ludności niemieckiej.

³² Jw., s. 75 — Prusy Wschodnie, s. 95 — Śląsk (obliczenia szacunkowe).

³³ Jw., s. 83, 86, 91. Wg B. Dopierały, *op. cit.*, s. XX (*Wstęp*), administracja niemiecka ściągała do pracy na terenie Pomorza Zachodniego, na skutek wyludnienia, dzieci i młodzież z sierocińców niemieckich, nawet z Zagłębia Ruhry.

³⁴ F. Ross, jw., s. 76.

³⁵ J. Szaflarski, *Ruchy ludnościowe na pograniczu polsko-niemieckim w ciągu ostatniego wieku*. Gdańsk — Bydgoszcz — Szczecin 1947, s. 19. Autor wykazuje, że zasadniczy deficyt migracyjny rozpoczął się od 1852 r. W poprzednim okresie ujemny bilans migracyjny zaznaczył się jedynie w latach 1846—1849, tj. w okresie Wiosny Ludów.

„Od blisko wieku konstatujemy na terenie pogranicznym polsko-niemieckim poważny ruch ludnościowy w kierunku wprost odwrotnym dla *Drang nach Osten*, odpływ ludności ku zachodowi, czyli *Drang nach Westen*”³⁶.

Odpływ ludności z ziem zwróconych Polsce po II wojnie światowej, z tzw. Ziem Odzyskanych, wyniósł — według Szaflarskiego — 2,45 miliona osób (w okresie 1870—1939).

Inny polski autor, J. Kokot, ogłaszając swoją pracę piętnaście lat po Szaflarskim, ustalił liczbę odpływu z całych byłych wschodnich obszarów Niemiec na 8 848 000, a z Ziem Odzyskanych na 5 386 000³⁷. Autor rozszerzył okres obliczeniowy do r. 1944 (włączył lata wojny 1939—1944) oraz brał pod uwagę odpływ z ziem przyłączonych w r. 1919 do Polski (inaczej niż Rogmann i Szaflarski). Kokot wyrażał wątpliwości co do obliczeń autorów niemieckich, pisząc m. in.:

„z tą chwilą, kiedy sprawa nabrała posmaku *Ostflucht*, w nauce niemieckiej musiały wystąpić tendencja do zamazywania rozmiarów tego zjawiska, co na pewno stanowi dzisiaj źródło poważnych trudności w dojściu do liczb odpowiadających rzeczywistości”³⁸.

IV. PRÓBY INTERPRETACJI

Przytoczone wyżej dane potwierdzają zgodnie utrzymywanie się od ponad 100 lat zjawiska odpływu ludności niemieckiej w kierunku zachodnim. Obok *Ostflucht* zarysowało się jednak wyraźnie także paralelne zjawisko przemieszczania się na te tereny ludności z sąsiednich ziem polskich, świadczące o ogólnej tendencji migracyjnej mającej kierunek wschód — zachód.

W dyskusjach i publikacjach poświęconych temu zagadnieniu odwoływano się głównie do wyjaśnień demograficznych oraz podkreślano czynniki rozwoju ekonomicznego. Prof. Rybicki zwrócił np. uwagę na związek migracji ludnościowych na wschodnich terenach Rzeszy z wysokością przyrostu naturalnego. Zjawisko odpływu ludności z tych obszarów w kierunku zachodnim i przyływu ludności z kierunku wschodniego tłumaczy — zdaniem tego autora — teoria o ruchu ludności z terenów o wyższym przyroście naturalnym na tereny o przyroście niższym³⁹. Byłe wschodnie obszary Rzeszy miały wyższy przyrost ludności od dalej położonych na zachód prowincji niemieckich, natomiast w porównaniu z położonymi na wschód ziemiami polskimi miały przyrost niższy. Przesuwanie się ludności byłoby więc, w myśl tej teorii, zgodne z kierunkiem parcia powstałego na skutek wysokiego przyrostu naturalnego.

Próbę wyjaśnienia omawianych zjawisk przy pomocy teorii ekonomicznej

³⁶ Jw., s. 8.

³⁷ J. Kokot, jw., s. 139.

³⁸ Jw., s. 134, 135.

³⁹ P. Rybicki, *Rys demograficzny Prus Polskich*. Seria: *Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych* z. 5. Warszawa 1947 oraz tegoż autora: *O podstawach migracji na Ziemię Odzyskaną*, op. cit.

podjął historyk polski G. Labuda⁴⁰. Główną przyczynę ruchów migracyjnych upatruje on w nierównomiernym rozwoju sił wytwórczych na kontynencie europejskim, co zaznaczyło się najwyraźniej w drugiej połowie ubiegłego wieku. W okresie tym zaczęły rozwijać się na zachodzie Europy wielkie centra przemysłowe i w związku z tym rosło tam zapotrzebowanie na siły robocze. Były niemieckie ziemie wschodnie stanowiły teren o typowo rolniczym profilu gospodarczym, pozbawionym ośrodków przemysłowych i wystawionym z tego względu na wysysanie sił ludzkich przez przemysł zachodnioeuropejski.

Wyjaśnienia, które dają przytoczone teorie, są tylko częściowe. Tereny wschodnie były bowiem nie tylko obszarami wysyłającymi nadwyżki ludnościowe, ale także wchłaniającymi siły robocze. Mimo wysokiego przyrostu naturalnego we wschodnich prowincjach Rzeszy w porównaniu z przyrostem w prowincjach zachodnich, nie zachodziła tu obiektywna potrzeba emigracji zarobkowych. Na tzw. pruskim wschodzie odczuwano w tym czasie duży brak rąk do pracy w rolnictwie. Przejście do upraw okopowych, które są bardzo pracochłonne, niezwykle wzmogło zapotrzebowanie na robotników rolnych we wszystkich prowincjach wschodnich, które — jak wiadomo — miały charakter wybitnie rolniczy, o wyjątkowym zagęszczeniu przedsiębiorstw wielkorolnych. Najwymowniejszym tego dowodem było właśnie zatrudnianie robotników napływających ze wschodu.

Rozwój ośrodków przemysłowych na zachodzie nie oznaczał nierównomierności rozwoju sił wytwórczych w takim stopniu jak to na pozór wyglądało. Na rolniczym wschodzie równoważyło go przejście do metod kapitalistycznej gospodarki w rolnictwie. Produkcja roślin przemysłowych zwiększała niebywale możliwości rolnictwa, była przewyżczeniem rzekomej ograniczoności rolnictwa ze względu na ograniczoną konsumpcję produktów rolnych, polegała na wprowadzeniu metod przemysłowych do rolnictwa, zarazem rozszerzała rynek pracy⁴¹.

Względy powyższe skłaniają nas do zwrócenia uwagi także na inne aspekty ruchów migracyjnych.

Na pierwszym miejscu wymienimy tu, za M. Weberem, rozszerzanie w początkowym okresie masowych migracji na zachód idei liberalizmu. Wolna konkurencja w polityce właścicieli wielkich majątków ziemskich oznaczała eliminację wszelkich czynników przeszkadzających obniżce kosztów produkcji. Taka eliminacja prowadziła w prostej linii do zastąpienia miejscowych niemieckich robotników, mających wyższy poziom kulturalny oraz w związku z tym wyższe wymagania i potrzeby życiowe skłaniające do poszukiwania wyższych zarobków, robotnikami ze wschodu wykazującymi niższy poziom kulturalny, niższe koszty utrzymania i zadowolającymi się

⁴⁰ Odczyt na Międzynarodowej Konferencji Pomorzoznawczej w Szczecinie, obradującej w dniach 3—6 IX 1960 r.

⁴¹ H. Rogmann, jw., s. 166.

niższym zarobkiem⁴². Weber dochodzi w związku z tymi rozważaniami do interesującego wniosku, że:

„sprawa wysokości zarobku na wsi jest w pewnych granicach sprawą siły i pełne oburzenia skargi pracodawców, że poprawa sytuacji robotników prowadzi do rodzenia się wśród nich coraz wyższych aspiracji, skierowane są przeciw zrozumiałemu samo przez się faktowi, że dopiero pewien poziom kosztów utrzymania robotników daje im psychiczną i psychologiczną energię, by osiągać rezultaty w walce o rozmiary udziału w dobrach świata”⁴³.

Zjawisko obniżania się kosztów utrzymania robotników jako wynik rozprzestrzeniania się wolnokonkurencyjnego kapitalizmu potwierdza — zdaniem Webera — fakt, że w prowincjach, w których utrzymał się dłużej system patriarchalny, jak Meklemburgia, zarobki pozostały na wyższym poziomie niż w Poznańskim czy na Śląsku. Spostrzeżenie to skłoniło H. Rogmanna do odwrócenia zagadnienia. Stał on mianowicie na stanowisku, że nie odływ robotników z pruskiego wschodu na zachód przyczynił się do powstania wolnych miejsc pracy i konieczności sprowadzania siły roboczej ze wschodu, lecz na odwrót — zatrudnianie przez właścicieli dóbr tanich, obcych robotników ze wschodu (głównie polskich) — oznaczało dla miejscowej ludności rezygnację z jej dotychczasowego poziomu życia i zmuszało ją do usuwania się na zachód⁴⁴. W stosunku do ludności niemieckiej, obiektywnie biorąc, było to zwycięstwo interesu klasowego właścicieli dóbr. W gruncie rzeczy — jak twierdzi Weber — była to jednak dla właścicieli dóbr konieczność, jeśli przy istniejącej tendencji rozwojowej chcieli utrzymać się przy życiu. Musieli oni wywierać nacisk na ludność miejscową, ażeby ograniczała swoje żądania. Zjawisko jest niewątpliwie złożone. Potrzeby kulturalne wiążą się z pozycją ekonomiczną i na odwrót. Faktem jest np., że wyjeżdżający na zachód Niemcy nie należeli bynajmniej do rodzin najuboższych, lecz zazwyczaj do średniorolnych lub zamożniejszych gospodarzy. Do wyjazdu skłaniały ich więc w pierwszym rzędzie nie przyczyny ekonomiczne.

Wraz z burzliwym rozwojem kapitalizmu i tworzeniem się coraz liczniejszych i coraz większych ośrodków miejskich zaczął upowszechniać się w drugiej połowie XIX w. miejski wzór życia. Już od średniowiecza, kiedy system życia miejskiego wykształcił bogate formy organizacyjne i rozwinął znaczną odrębność cywilizacyjną, a także zdobył własne, odrębne przywileje prawne dla ludności, miasto stanowiło magnes przyciągający dla szerokich warstw ludności wiejskiej. Jednak feudalne więzy przeszkadzały przekształceniu się faktu uznania dla życia miejskiego w masowy ruch migracyjny. Symptomatyczne jednak jest upowszechnianie się wzoru miejskiego w powiedzeniu „Stadtluft macht frei”⁴⁵.

⁴² M. Weber, jw., s. 792.

⁴³ Jw.

⁴⁴ H. Rogmann, jw., s. 172.

⁴⁵ J. Kuliszewski, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych* t. 1. Warszawa 1961, s. 139.

Zniesienie poddaństwa i feudalnych więzów z jednej strony oraz wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą w związku z industrializacją — z drugiej sprawiły, że realizacja ideału życia miejskiego stała się w pełni możliwa. Pozostawanie na wsi w tych warunkach oznaczało, w pojęciu ludności wiejskiej, skazywanie się na gorsze warunki pracy (na powietrzu, w niepogodzie), gorsze, prymitywniejsze mieszkanie, naturalne ograniczenia możliwości życia kulturalnego. Na pruskim wschodzie różnica między życiem na wsi a życiem w mieście rysowała się szczególnie wyraźnie, ponieważ było tu mniej ośrodków miejskich i to słabiej rozwiniętych⁴⁶. W porównaniu z ludźmi z miasta, ludzie ze wsi traktowani byli gorzej. Mniejsze było ich znaczenie społeczne. Mieszkańców miast przez sam fakt przebywania we wspólnocie miejskiej nazywano „wykształconymi ludźmi z miasta”⁴⁷. Na momenty powyższe zwracają uwagę m. in. dokumenty, dotyczące terenu Pomorza Zachodniego w okresie dwudziestolecia międzywojennego⁴⁸. Np. dyrektor Izby Rolniczej w Szczecinie, dr Orphal, w artykule pt. *Die Landflucht in der Provinz Pommern* powołuje się na specjalną ankietę na temat *Landflucht* przeprowadzoną w latach 1928—1929 i dochodzi do wniosku, że *Landflucht* obejmował głównie gospodarstwa chłopskie i że przy powstaniu tego zjawiska niemałą rolę odgrywał „urok życia miejskiego”⁴⁹. Autor innego artykułu, były landrat powiatu bytowskiego Wolff, podkreślił, że przyczyny *Landflucht* nie tkwią jedynie w sytuacji materialnej, ale mają charakter „procesu duchowego”, który oznacza

„odwracanie się w ogóle od życia na wsi, od życia w więzach wspólnoty wiejskiej i polega na chęci rozluźnienia tych więzów w masowej aglomeracji miejskiej”⁵⁰.

Przez cały XIX w. ludność europejska żyła jeszcze pod urokiem hasła wolnościowych rewolucji francuskiej. W języku ludności wiejskiej wolność oznaczała przede wszystkim wyzwolenie się z pęt feudalizmu, swobodę poruszania się, ucieczkę od folwarku. Ten czynnik psychologiczny skłaniał ludność do podejmowania dalekich wędrówek i przyjmowania pracy w przemyśle na znacznie gorszych i mniej pewnych warunkach niż te, które dawały na miejscu dobrze rozwijające się folwarki. Ten czynnik także skłaniał do emigracji dobrze i średnio sytuowane rodziny chłopskie, podejmujące nawet gorzej płatną pracę, by tylko się uchronić przed powtórny uzależnieniem od folwarku. M. Weber twierdzi:

„Ogólnie można powiedzieć, że przyczyną wielu tych przemian jest silny prąd indywidualistyczny [...] Wyrwanie się z patriarchalnej wspólnoty domowej i gospodarczej za wszelką cenę, także za cenę przejścia do pozbawionego

⁴⁶ H. Rogmann, jw., s. 171, używa wyrażenia: „Die Verstädigung des Lebens”.

⁴⁷ Jw., s. 172.

⁴⁸ B. Dopierala, jw.

⁴⁹ Jw., s. 26—37.

⁵⁰ Jw., s. 102.

ojczyzny proletariatu, jest najbardziej wyraźną tendencją nawet u najdzielniejszych elementów prowincjonalnych”⁵¹.

Drobnorolny, który raczej głoduje niż podejmuje pracę u innych, wyraża tym samym — według Webera — swoją ocenę niezależności osobistej od pana: „Jest to potężny i czysto psychologiczny czar 'wolności', który w tym się przejawia”⁵².

W socjologicznych analizach ruchów migracyjnych, przeprowadzanych przy pomocy schematu „push-pull”; szereguje się zwykle w grupie „push” czynniki społeczne (środowiskowe), skłaniające osobników do opuszczenia miejscowości ich zamieszkania⁵³. Gdybyśmy próbowali ująć w tym schemacie łącznie rozpatrywane poprzednio czynniki demograficzne, ekonomiczne i społeczne, to wypadaloby zaliczyć do czynników „wypychających” ludność niemiecką z obszarów wschodnich przede wszystkim sferę tych tzw. czynników społeczno-kulturowych i duchowych, pojmowanych jako uwolnienie się od wszystkiego, co przypominało dawną zależność feudalną. Chodzi tu o chęć zmiany otoczenia społecznego, dążenie do innego stylu życia, wyższe wymagania kulturalne itp. Nie ma bowiem podstawy utrzymywać, że na terenach tych panował brak miejsc pracy lub że były one zbyt gęsto zaludnione. Twierdzeniu takiemu zaprzeczał fakt wchłaniania przez te tereny ludności z sąsiednich ziem polskich.

Z kolei czynnikami „przyciągającymi” („pull”) ludność emigrującą na zachód Niemiec były: niezwykle rozwój ośrodków przemysłowych i rzeczywiste zapotrzebowanie na ręce do pracy. Wyjaśnienie procesu migracji ludnościowych w kierunku zachodnim (odpływu ludności niemieckiej ze wschodu) jest więc możliwe jedynie na gruncie łącznego uwzględnienia wielu czynników. Przyjęcie teorii demograficznych i ekonomicznych daje wyjaśnienia jedynie częściowe.

Interesujące są wnioski polityczne, jakie wypowiadali autorzy niemieccy w związku z uświadomieniem sobie tendencji rozwojowych przemian demograficznych na wschodzie Niemiec. W XIX w. wnioski te sformułowano w kategoriach klęski narodowościowej, „odwrótu niemieczyny ze wschodu”, „zaprzepaszczenia misji kulturalnej Niemiec na wschodzie” itp. Przytaczaliśmy już wyżej wypowiedzi M. Webera o odwróceniu się biegu historii od czasów, kiedy to „słowiańscy władcy” powoływali na te ziemie chłopów niemieckich. Przypomnijmy na tym miejscu jeszcze jego ostrzeżenie skierowane pod adresem tronu:

„Dynastia królów pruskich nie jest powołana do panowania nad nie mającym ojczyzny proletariatem wiejskim, nad słowiańskimi wędrownymi ludami,

⁵¹ M. Weber, jw., s. 797.

⁵² Jw.

⁵³ Por. D. J. Bogue, *Internal Migration*. W pracy zbiorowej *The Study of Population*. Ed. Ph. M. Hauser i O. P. Duncan. Chicago 1959.

polskimi parcelantami i wyludnionymi latyfundiami, jakie obecny rozwój na wschodzie zapowiada”⁵⁴.

Wnioski polityczne kończyły się z reguły podaniem środków zaradczych, które u Webera sprowadzały się do uzasadnienia programu Komisji Kolonizacyjnej, do zalecenia „wewnętrznej kolonizacji” jako jedyne ratunku przed „odniemczeniem wschodu”.

Wnioski autorów hitlerowskich, nie odbiegające w zasadzie od sformułowań wcześniejszych, przybrały uzupełniającą formułę katechizmu rasowo-nacjonalistycznego. Tak np. Rogmann skonstatował, że emigracja z pruskiego wschodu zabiera głównie aktywne elementy rasowe, podczas gdy pasywne elementy pozostają. Wraz z nienormalnym ukształtowaniem struktury wieku, będącym rezultatem ruchu wędrownego, emigracja przedstawia dla granicznego wschodu poważne narodowe niebezpieczeństwo⁵⁵. Konsekwentnie brzmiały w związku z tym także zasadnicze wskazania Rogmanna, że:

„w interesie rasowego, narodowego zachowania pruskiego wschodniego kraju granicznego leży, by położyć kres dalszemu napływowi obcoplemiennej ludności”⁵⁶.

Gdy porównamy z tym stanowiskiem polski punkt widzenia, to wypadnie stwierdzić, że ludność polska uczestniczyła w omawianych procesach demograficznych przedmiotowo, bez uświadamiania sobie ewentualnych konsekwencji politycznych tego procesu. Można sądzić, że gdyby omawiane zjawiska demograficzne dokonywały się w dalszym ciągu całkowicie żywiołowo, nie były przez Niemców świadomie hamowane, to repolonizacja etniczna obecnych Ziem Zachodnich nastąpiłaby faktycznie o wiele wcześniej i bez gwałtownych środków narzuconych rozstrzygnięciami wojennymi, zwłaszcza rezultatem II wojny światowej.

⁵⁴ M. Weber, jw., s. 804.

⁵⁵ H. Rogmann, jw., s. 105.

⁵⁶ Jw., s. 114.